



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 9 (37)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Wrzesień 2001

W numerze:

Nasza parafia – str. 2, A czy znacie – str. 3, O martyrologii – str. 4,
O ofiarach mszalnych – str. 5, Święci Pańscy – str. 6, Matka Boża Siewna... – str. 8,
Domowy Kościół – str. 9, Dla dzieci i młodzieży – str. 10 - 11, Informacje parafialne – str. 14.

„Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie”

Słowa te, chociaż wypowiedziane przez Chrystusa przed dwoma tysiącami lat, są zawsze aktualne i odnoszą się do nas, ludzi XXI wieku. Na progu nowego roku szkolnego wydają się one być bardzo praktycznym wskazaniem skierowanym do rodziców i wychowawców. Przeanalizujmy je.

„Dopuszczcie dzieci ...do Mnie” - czyli uczynicie wszystko, aby dzieci w ciągu roku szkolnego zbliżyły się do Chrystusa i Jego Dobrej Nowiny. Kto ma to uczynić? To zadanie to misja rodziców, katechetów i nauczycieli. Należy tak zorganizować katechezę oraz pracę wychowawczą w szkole, nie tylko na katechezie, aby dzieci poznały prawo Boże i starały się żyć według niego.

Pomocą w zbliżeniu dzieci i młodzieży do Chrystusa będzie także udział w nabożeństwach, we Mszach św. niedzielnych i świątecznych oraz praktyka I-szych piątków miesiąca. I tu apel do rodziców: zachęcajcie swoje dzieci do praktyk religijnych. Praktyki te

są pokarmem, który wzmocni wiarę Waszych dzieci.

Rozważmy dalsze słowa Chrystusa: „Nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie”. Czy są ludzie, którzy dzisiaj przeszkadzają dzieciom dojść do Chrystusa?



W odpowiedzi opiszę następującą scenę wziętą z życia naszej parafii. Dzieci przed I-szą Komunią św. z wielkim zapałem brały udział w przygotowaniach do spowiedzi, do godnego przeżycia pierwszego spotkania z Chrystusem w Komunii św. W ciągu roku szkolnego uczęszcza-

ły bardzo licznie na nabożeństwa różańcowe, na Roraty, a także na Msze św. niedzielne. A dzisiaj? Co zostało z tego zapału? Dlaczego wiele dzieci już nie przychodzi z taką regularnością i zaangażowaniem na spotkania z Chrystusem w kościele?

Przeszkadzili im, z bólem to piszę, sami rodzice. Jak to uczynili? Rodzice swoją postawą pokazali własnym dzieciom, że Msza św. i nabożeństwa nie są sprawą najważniejszą. Można je opuszczać, lekceważyć. Są inne, ważniejsze sprawy. Natomiast wierność zasadom wiary jest rzeczą względną. Ten brak świadectwa ze strony rodziców – to przeszkoda nie pozwalająca przyjść własnym dzieciom do Chrystusa.

Droży Rodzice! Na początku nowego roku szkolnego proszę Was słowami Chrystusa: „Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie”. Niech ten rok będzie czasem zdobywania wiedzy, mądrości i pogłębiania wiary.

Ks. Proboszcz

Nasza parafia

Życie mieszkańców parafii i miasta w latach 1920 - 1945 (cz. 8)

Po zamordowaniu ks. proboszcza Szydzika i ks. wikariusza Rasz-kowskiego oraz wywiezieniu ks. wikariusza Dykierta, parafia w Fordonie została bez opieki duszpaster-skiej. Pół roku później administrację nad parafią powierzono Polakowi, ks. A. Sylce. W okresie wojennym w diecezji chełmińskiej, do której przy-należał Fordon, rządy sprawował bi-skup gdański Splet. Obok wielu za-rządzeń i okólników o charakterze antypolskim, które bezpośrednio do-tykały także Fordon, wymienić moż-na modlitwę z 1941 r. za Führera i niemiecki Vaterland, którą narzucono księżom i wiernym do odmawiania w trakcie nabożeństw. Znajdujemy w niej między innymi takie słowa: „... Miej w opiece Swej nasz kraj nie-miecki i ochroń go... Niech łaska Twoja, o Panie, spływa na naszego Führera, naród i ojczyznę. Bądź twierdzą i ochroną całej Rzeszy...”. Inne rozporządzenie z dnia 17 maja 1940 r. nakazywało usunięcie z ko-sciółów wszelkich przedmiotów z napisami i emblematami polskimi oraz wszelkich polskich napisów i dzieł malarskich w kościele. Nakaza-no również usunąć wszelkie pomniki i tablice nagrobkowe z polskimi napi-sami. Z polecenia władz niemieckich burmistrz Fordonu, w dniu 21 marca 1940 r., wystosował do administ-ratora parafii ks. A. Sylki pismo następu-jącej treści: „Aby uniknąć niepotrzeb-nego zaniepokojenia ludności, jakie wywołuje się przez bicie dzwonów, zawiadamiam, że w przyszłości dzwo-nienie nie jest dopuszczalne”.

Ze sprawozdań sytuacyjnych żandarmerii wynika, że Polacy w Fordonie byli spokojni, ale „lodowaci”, twardo stali przy swojej polskości. Na tę postawę ludności polskiej wpływał kościół administrowany od 1940 r. przez ks. A. Sylkę, a zwłaszcza spowiedź „na ucho”, którą można było u niego, mimo niebez-pieczczeństwa, odbywać w języku pol-skim.

Ze sprawozdania ks. A. Sylki wynika, że parafia fordońska nie była oszczędzana i jak inne parafie polskie znosiła represje równie uciążliwe.

Sprawozdanie to zasługuje na przedstawienie w całości, gdyż jest to jedno z nielicznych źródeł, umożliwiających przyjrzenie się życiu parafii fordońskiej w czasie okupacji. Czytamy: „W miejscowej fabryce papieru przerobiono na pa-pier mnóstwo cennych bibliotek z całego Pomorza, ksiąg liturgicz-nych, szat kościelnych i bielizny ko-scielnej, oraz najdrogocenniejszych paramentów, czego byłem świad-kiem, gdy raz po raz przyniósł mi ktoś ukradkiem z papierni cząstki wymienionych rzeczy. Wizyty gesta-po były u mnie częste. Na każdym nabożeństwie był obecny szpicel gestapo. Napadano też ludność spieszącą do kościoła. W każdą nie-dzielę w czasie nabożeństw ludność polska musiała pilić bruk przed kościołem. Z plebanii, po zamordo-waniu księży, zabrano cały ich do-bytek, tak samo kielich z kościoła i klucz z tabernakulum, które później wy dostał Niemiec ks. Hackert i zwrócił kościołowi. Zabieranie lu-dzi idących z kościoła na roboty, rozpo-wszechnianie pogło-sek, że kościoły są podminowane, zamy-kanie kościołów za rzekomo wadliwą bu-dowę itd. są rzeczą znaną, która miała na celu odstraszenie lu-dzi od kościoła. Do Fordonu przybyłem 1 lutego 1940 r. z Ko-ronowa. Plebania słu-żyła wtedy, po zamor-dowaniu przed kościo-łem tutejszych księży, miejscowym hersztem SS i S.A. jako miejsce do pohulanek. Podzie-liwszy się dobytkiem, urządzili oni tu hitle-rowską ochronkę, od-stąpiwszy mi w drodze łaski, mieszkanko na strychu, z wejściem z podwórza. Zachowa-nie się ochroniarek hitlerowskich w pobli-

żu kościoła (plażowanie, przyjmowa-nie różnych indywiduów) gorszyło ludzi idących do kościoła. Kościół był bez szyb, ławki pełne śniegu, ołta-rze i kratki pozbawione obrusów, na ambonie głowa z pomnika Serca Je-zusowego, przyniesiona w noc Sylwe-strową przez pijanych miejscowych Niemców, ubranych w szaty kościel-ne, wśród bicia w dzwony. Niesiono przy tym również latarnie procesyjne i chorągwie. (...) Herszt SS-manów Gassmann zakazał mi odprawiać na-bożeństwo w dni powszednie, a w niedzielę nie dłużej niż jedną godzi-nę. Zakazano również bić w dzwony. Odprawiałem nabożeństwa potajem-nie, aż do czasu przybycia nowego burmistrza. Szykany ustały nieco, gdy zaczęło się źle w państwie hitlerow-skim po klęsce pod Stalingradem. Wtedy próbowano zjednać sobie Po-laków w różny sposób, zwłaszcza przez przymusowe zapisywanie na volksliście”.

Fordon zyskał tragiczną sławę przez wymordowanie na skraju szybowiska, w tzw. „Dolinie Śmier-ci”, setek ludzi, ale o tym w następ-nym numerze „Głosu Świętego Mi-kołaja”.

Źródło: W. Dreas, Powiat bydgoski oskarża, Bydgoszcz 1946.

D.G.



A czy znacie...?

Od kilku lat obserwujemy, jak pięknieje nasza świątynia. Wielka to zasługa naszego ks. Proboszcza i parafian, którzy potrzebę jej odnowienia rozumieją i wspierają. A przede wszystkim to wielkie dzieło i ogrom serca, które w swoją pracę wkładają panie Alina Bartłomiejus-Samołyk i Halina Surzyn – konserwatorki zabytków pracujące w naszym kościele.

Jak się zostaje konserwatorem zabytków?

Przede wszystkim trzeba ukończyć studia. My jesteśmy absolwentkami Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Aby zostać studentem na tym wydziale należy złożyć teczkę z pracami oraz zdać egzamin praktyczny z rysunku i malarstwa, a także egzamin teoretyczny z historii sztuki i chemii. Po pierwszym roku studiów wybiera się specjalizację: konserwacja malarstwa i rzeźby polichromowanej (specjalizacja p. Aliny), konserwacja elementów i detali architektonicznych (specjalizacja p. Haliny) lub konserwacja papieru i skóry. Studia trwają 6 lat i po ich ukończeniu otrzymuje się tytuł magistra sztuki w zakresie konserwacji zabytków.

Praca konserwatora wiąże się z częstymi wyjazdami? W jakich interesujących miejscach Panie pracowały?

To prawda, że często, zwłaszcza w sezonie, pracuje się przede wszystkim w terenie. Umiejętności zdobyte w czasie studiów wystarczają, aby bez problemu znaleźć pracę także poza granicami naszego kraju. Wielu naszych znajomych pracuje za granicą: np. w Grecji, USA. Nie znaczy to, że w Polsce dla konserwatorów zabytków nie ma pracy – jest jej bardzo dużo, ale ze względu na brak dotacji i środków materialnych konserwacji się nie przeprowadza.

Dużo czasu (mówi p. Halina) spędzam we Francji. Pracowałam m. in. przy konserwacji kościołów i zamków w regionie paryskim (wystrój wnętrz, złocenia). Zaraz po studiach pracowałam na Dolnym Śląsku, gdzie obok ołtarzy odnawiałam także malowidła ściennie.

Praca, którą Panie wykonują jest na pewno bardzo ciekawa. Proszę nam przybliżyć, czym różni się np. kon-

serwacja obrazów od konserwacji rzeźb?

W obu przypadkach obiekt należy oczyścić, wykitować ubytki i uzupełnienia scalić z zachowanym oryginałem. Wtedy powstaje jedność.

Na koniec obiekt należy zabezpieczyć werniksem. To oczywiście bardzo skrócony opis wszystkich czynności.

Na jakim etapie są obecnie prace prowadzone w naszej świątyni?

Odnowiony został już cały ołtarz główny łącznie z obrazami w nim się znajdującymi. Ponieważ ołtarz w kościele św. Mikołaja ma charakter neobarokowy, dlatego też w swojej pracy nawiązywałyśmy do techniki marmuryzacji, charakterystycznej dla okresu baroku (XVIII w.) Oczyszczone zostały również obrazy i zabezpieczono je werniksem. Cały ołtarz został oświetlony, co wydobyło blask wszystkich detali i obrazów. W tym sezonie prace dotyczyły ołtarzy bocznych. Na-

szym zamysłem było powiązanie kolorystyczne ołtarzy bocznych z ołtarzem głównym. Miało to na celu ujednolicić kolorystycznie wystrój prezbiterium. W przyszłym roku ks. Proboszcz zamierza zdobyć fundusze na zakończenie prac w tej części kościoła: marzy o odnowieniu malowideł ściennych na łuku nad prezbiterium i pokryciu malowidłami kolumn przyściennych. Ks. Proboszcz liczy na dotacje od konserwatorów miejskich i wojewódzkich, ale prawda jest taka, że wiele zależy przede wszystkim od ofiarności parafian.

Jak Panie sądzą, za ile lat w kościele potrzebny będzie następny „remont”?

Złoto, którym pokryty jest ołtarz, to bardzo szlachetny materiał, przy tym najbardziej trwały z trwałych. Powinien wytrzymać wieki!

A jak się Paniom pracuje w naszej parafii?



Bardzo dobrze! Szczerze mówiąc, w ciągu 15 lat naszej pracy jeszcze nigdzie nie zetknęłyśmy się z tak dobrą i przyjazną atmosferą jak tutaj.

Lubią Panie swoją pracę?

Bardzo!!! (panie odpowiadają chórem, bez zastanowienia, z błyskiem w oczach). Praca ta nie jest monotonna. Każdy obiekt to nasze wy-



zwanie. Są różne miejsca pracy, różne plebanie, różni księża – trzeba być trochę psychologiem, aby z każdym się dobrze porozumieć. Uważamy, że praca nasza kończy się sukcesem, kiedy wszystko to jest dograne.

Rozmawiał: Gawel

Słowo o martyrologii Kościoła katolickiego w Bydgoszczy w latach 1939 – 45

Choć coraz mniej żyje tych, co pamiętają wydarzenia II wojny światowej, choć już co najmniej dwa pokolenia przeżyły bez wojny, kolejna rocznica „Września 39” nie może przejść niezauważona. Te pokolenia z pewną nonszalancją i z dystansem odnoszą się do opowiadań, artykułów, rocznic i całej już tylko historii tamtych lat 5-ciu i 144 dni - tyle trwała okupacja niemiecka. W tym okresie Bydgoszcz była siedzibą władz regencyjnych, wchodziła w skład Okręgu Rzeszy Gdańsk - Prusy Zachodnie. Po linii kościelnej pozostawała w Archidiecezji Gnieźnieńskiej, którą kierował kanonik Edward van Blerick, od maja 1939 r. piastujący stanowisko wikariusza generalnego. On to mianował na Bydgoszcz wikariuszem generalnym tej części Archidiecezji Gnieźnieńskiej, która należała do okręgu Rzeszy Gdańsk - Prusy Zachodnie, ks. Alojzego Kaluschke, który od tego czasu używał tytułu „oficjał arcybiskupi”. Ogółem podlegało mu 45 parafii w Bydgoszczy i powiatach: nakielskim, wyrzyskim, toruńskim i bydgoskim.

Cel okupanta był jasno sprecyzowany – oderwać społeczeństwo od jego przywódców i przewodników, w tym Kościoła. Zamysł niezbyt nowatorski - tak postępowali wszyscy okupanci i przedtem, i potem.

Już 9 września, w pierwszej publicznej egzekucji na Starym Rynku rozstrzelano dwóch misjonarzy: ks. P. Szarka i ks. dr S. Wiorka. Prawdopodobnie tegoż dnia zginął także ks. Jakubowski, wikariusz kościoła farnego. To jego ręką odcisnęła ślad na tynku kościoła pw. Ignacego Loyoli. W następnych dniach śmierć ponieśli ks. K. Stepczyński, proboszcz kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i dziekan Bydgoszczy, prefekci: A. Rożek i L. Kukułka. Na początku listopada zginęli misjonarze: J. Wagner i H. Gintrowski. Ogółem z 50 czynnych bydgoskich duchownych w okresie okupacji zginęło 17, tj. 34%.

Pozostali księża byli poddani surowej inwigilacji, a w ślad za tym szykanom - okupant zabronił używania języka polskiego w nabożeństwach, kazaniach i śpiewach oraz w życiu sakramentalnym, w tym i przy spowiedzi. Czynił to osobiście wspomniany Kaluschke. Nakazano usunię-

cie napisów polskich w kościołach i na cmentarzach. Zmniejszono liczbę świąt, zakazano odbywania procesji poza terenem kościoła. Burzono krzyże i figury przydrożne. Przez cały okres okupacji nie odbyło się ani razu bierzmowanie.

Zlikwidowano domy zakonne i stowarzyszenia katolickie. Okupant dwukrotnie podwyższał granicę wieku uprawniającego do zawierania małżeństw. Straty materialne to: rozzebranie kościoła na Starym Rynku i inne mniejsze zniszczenia, a pod koniec okupacji spalenie kościoła pw. św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.

Mimo licznych restrykcji i szykan, aresztowań i śmierci, tętno życia religijnego nie słabło, a raczej nawet się pogłębiało: duchowni spowiadali po polsku (przecież większość bydgoszczan nie znała języka niemieckiego), zorganizowano Seminarium Duchowne, które szkoliło do 1943 roku, potem aresztowano kleryków. Duchowni brali udział w tajnym nauczaniu. Inicjowali i pomagali w wysyłaniu paczek do obozów i więzień. Opiekowali się sierotami i wdowami. A restrykcje były straszne. Nie sposób wymienić je w tym artykule.

Księża diecezjalni, którzy zginęli w latach 1939 - 1945

1. Dachtera Franciszek (1910 - 1944), profesor gimnazjum, kapelan wojskowy, zmarł w obozie koncentracyjnym w Dachau 22 VIII 1944.
2. Jakubowski Jan (1910 - 1939), wikariusz parafii farniej, zamordowany w Bydgoszczy we wrześniu 1939.
3. Kaniowski Zbigniew (1911 - 1942), wikariusz parafii Św. Trójcy, aresztowany w Końskich w X 1942 i zamordowany 8 XII 1942.
4. Kopeć Stanisław (1904 - 1939), wikariusz parafii farniej, zabity pod Gostyninem, w drodze do Warszawy, przez bombę lotniczą 15 X 1939.
5. Kukułka Łucjan (1893 - 1939), prefekt gimnazjalny, rozstrzelany prawdopodobnie 13 X 1939 w Fordoniu.
6. Rożek Aleksander (1898 - 1939), nauczyciel religii w gimnazjum, rozstrzelany jesienią 1939 pod



Bydgoszczą.

7. Schulz Józef (1884 - 1940), proboszcz parafii św. Marcina i Mikołaja, zmarł w Buchenwaldzie 30 III 1940.
8. Stepczyński Kazimierz (1881 - 1939), dziekan, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, rozstrzelany jesienią 1939.
9. Świadek Antoni (1909 - 1945), wikariusz parafii farniej, zmarł w Dachau 25 I 1945.
10. Szykiewicz Wiktor (1881 - 1939), pochodził z archidiecezji wileńskiej, kapelan WP, zamordowany 9 XI 1939.
11. Walkowski Henryk (1911 - 1939), wikariusz parafii NMP Nieustającej Pomocy, zamordowany w Paterku pod Nakłem 12 XI 1939.

Księża misjonarze św. Wincentego a Paulo (CM), którzy zginęli w latach 1939 - 1945

1. Brandys Edward CM (1909 - 1945), wikariusz, rozstrzelany miną w Bielsku 6 maja 1945.
2. Calka Kazimierz CM (1909 - 1942), wikariusz, zmarł w Dachau 16 - 18 VII 1942.
3. Gintrowski Hieronim CM (1878 - 1939), rozstrzelany w Lesie Gdańskim w Bydgoszczy w XI 1939.
4. Szarek Piotr CM (1908 - 1939), wikariusz, rozstrzelany na Starym Rynku 9 IX 1939.
5. Wagner Jan CM (1892 - 1939), superior i proboszcz parafii św. Wincentego a Paulo, rozstrzelany w Lesie Gdańskim w Bydgoszczy w XI 1939.
6. Wiórek Stanisław CM (1912 -

1939), rozstrzelany na Starym Rynku 9 IX 1939.

Lista nie zawiera duchownych z Fordonu i Sierniech, które w owym czasie nie były w obrębie miasta Bydgoszczy. Księża wymienieni niżej pracowali w tych miejscowościach:

1. Ks. Henryk Szuman - gość ze Starogardu, przybyły do proboszcza parafii Fordon.
2. Ks. Infułat Józef Szydzik - proboszcz parafii Fordon.
3. Ks. Herbert Raszkowski - wikariusz parafii Fordon.
4. Ks. Jan Klain - syn Ziemi Bydgoskiej, historyk i piewca tej ziemi, zamordowany w Oranienburgu-Sachsenhausen.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

W następnych numerach „Głosu Świętego Mikołaja” może uda się przybliżyć czytelnikom sylwetki chociaż niektórych z wymienionych księży.

Ważniejsze straty materialne poniesione przez kościoły bydgoskie w latach 1939 – 45.

- rozebranie przez okupanta kościoła pw. Św. Ignacego Loyoli (pojezuicki) w 1940,
- podpalenie przez wycofujące się wojska niemieckie kościoła i domu misjonarskiego św. Wincentego a Paulo w styczniu 1945; ogólna suma strat materialnych w kościele i domu wyniosła 1.466.808,60 zł (wg cen z 1939),
- znaczne uszkodzenie w końcu okupacji, w związku z działaniami wojennymi, kościoła pw. Św. Marcina i Mikołaja. W czasie wysadzania mostu teatralnego uszkodzone zostały: dach, witraże i częściowo wnętrze kościoła,
- w kościele pw. Św. Trójcy od pocisków armatnich uszkodzone zostały dach i okna; uszkodzona została, trafiona czterema pociskami artyleryjskimi, wieża kościoła pw. Św. Antoniego z Padwy.

J. I.

Do napisania powyższego tekstu wykorzystano „Kościół Katolicki w Bydgoszczy. Kalendarium 1997.” Praca zbiorowa pod red. Janusza Kutty. Artykuł powstał dzięki wiedzy i życzliwości pana mgr. Wojciecha Sobolewskiego - Sekretarza Miejskiego Komitetu Ochrony Pamięci, Walk i Męczeństwa.

Katecheza...

O ofiarach mszalnych

Kościół, na podstawie informacji biskupów z różnych części świata, przyjął z pewnym niepokojem, że znacznie zmniejsza się zamawianie indywidualnych intencji mszalnych przez wiernych.

1. Sens teologiczny ofiary składanej kapłanowi jako udział w sprawowaniu Eucharystii

Eucharystia, Msza św. była pojmowana od najdawniejszych czasów jako dziękczynienie Bogu, uwielbienie Go, jako tajemnica ekspiacji (przeproszenia) i prośby. Gdy tajemnica dziękczynienia występuje w każdej Mszy św. i odnosi się do wszystkich w niej uczestniczących, to w tajemnicy ekspiacji i prośby może być zindywidualizowana do osoby kapłana lub wiernego celem uproszenia odpowiednich łask dla żywych i zmarłych oraz przeproszenia za grzechy indywidualnych osób. To stało się podstawą do zamawiania odprawienia Mszy św. w indywidualnej intencji, w tym także w intencji kapłana.

2. Sens duszpasterski składania indywidualnej ofiary na Mszę św.

Z tego punktu widzenia każdy człowiek powinien łączyć swoje ważniejsze wydarzenia życiowe z przeżyciem Mszy św., którą zamawia w indywidualnej intencji. Dotyczy to także wydarzeń rodzinnych, takich jak: chrzest dziecka, pierwsza Komunia św., dzień urodzin i imienin członków rodziny, bierzmowanie, rozpoczęcie nauki w szkole, zdanie matury i zdobycie zawodu, a także sytuacji takich jak choroba i niepowodzenia oraz śmierć w rodzinie.

Trzeba tu podkreślić, że ta zamówiona indywidualnie intencja jest zrealizowana nie tylko wtedy, gdy mieliśmy szczęście wpisać tę intencję w kalendarz naszego parafialnego kościoła i na określoną godzinę, ale także i wtedy, gdy tę intencję wraz z darem przekazujemy kapłanowi bez określenia terminu i godziny jej odprawienia. Dobrodziejstwo to jest wprost nieocenione, gdyż wciąga całe życie rodziny w szczególne owoce Mszy św., niezależnie od terminu i godziny. Tak zamawiamy intencje mszal-



ne w różnych sanktuariach.

3. Sens ekspiacyjny, pokutny ofiary na Mszę św.

Ofiara na indywidualną intencję Mszy św. jest jedną z zalecanych przez Chrystusa form pokuty, mianowicie jałmużną, a nie zapłatą. Ofiara ta nie może być uważana za handel świętymi tajemnicami. Pytanie zwrócone do księdza - „Ile kosztuje Msza św.?” - jest naruszeniem wiary Kościoła, według której sprawowanie sakramentów św., a także Eucharystii musi być wolne od jakiegokolwiek wyceny handlowej.

Jest to jednak jałmużna szczególna, należąca się kapłanowi odprawiającemu w indywidualnej intencji na zasadzie sprawiedliwości. Wynika to z faktu, że ten dar z postanowienia Kościoła jest przeznaczony na utrzymanie księdza, który tę intencję odprawia. Niedzielną taca nie jest przeznaczona na utrzymanie księdza, lecz na funkcjonowanie parafii. Dlatego właśnie ta szczególna jałmużna - ofiara składana na odprawienie Mszy św. jest obowiązkiem każdego wierzącego na mocy sprawiedliwości czy dania kapłanowi tego, co mu się należy.

W naszej parafii w ciągu tygodnia brakuje intencji mszalnych dla trzeciego księdza. Najczęściej intencje mszalne zamawiają osoby starsze, pamiętając o swoich bliskich zmarłych w rocznicę ich śmierci, urodzin czy imienin. Mało jest intencji dziękczynnych czy z prośbą w różnych życiowych sytuacjach. Polecamy się życzliwej pamięci naszym parafian. Intencje mszalne można zamawiać w niedzielę po każdej Mszy św. w zakrystii lub w godzinach urzędowania biura parafialnego.

Ks. Waldek

Święci Pańscy

Począwszy od numeru wrześniowego będę starał się, na podstawie fachowej i uznanej przez Kościół literatury, przybliżyć sylwetki Świętych Pańskich, którzy odgrywają wielką rolę w życiu Kościoła, i powinni być znani katolikom.

K.W.

Żywoty Świętych Pańskich

opracowane przez ojca

O. Bitschnaua

(profesora kapitularnego klasztoru św. Benedykta 1894 r.)

29 września

Uroczystość świętego Michała Archanioła

Święty Michał jest według nauki Kościoła i tradycji jednym z siedmiu duchów, stojących u tronu Boga. Jest więc jednym z najcenniejszych sług i zwiastunów Najwyższego, któremu Bóg na zbawienie wybranych udzielił dziwnej mocy i powierzył ważne funkcje. Prorok Daniel zowie go najprzedniejszym z książąt, a nawet „Księciem Żydów”, przez co chce powiedzieć, że jest Aniołem Stróżem narodu wybranego, który doznaje szczególnej miłości i opieki Boga i odznaczony został jego objawieniami i obietnicami. Dlatego też nazywa się „Wielkim Książęciem”, odpowiadającym za synów ludu swojego i uchodzącym za jego opiekuna i obrońcę. Ponieważ miejsce synagogi zajął Kościół katolicki i apostolski, a na mocy łaski uświęcającej i wiary w ukrzyżowanego Chrystusa, Pana i Zbawiciela naszego, zostaliśmy spadkobiercami starozakonnego ludu izraelskiego, święty Michał jest i u nas przedmiotem osobliwszej czci jako patron Kościoła św., panującego papieża i wszystkich duszpasterzy, a z jego osobą wiąże się wiara, że kiedyś pokona antychrysta. Wiare tę wypowiada wraz z ludem kapłan przystępujący do Ofiary Mszy świętej, wyznając swe grzechy przed Bogiem wszechmogącym, Maryją Panną i św. Michałem, prosząc zarazem pokornie Najświętszą Pannę i świętego Michała o ich wstawienie się do Pana. Przy

Offertorium poświęca kapłan kadzidło tymi słowami: „Za pośrednictwem świętego Michała, Archanioła, który stoi u prawicy ołtarza i wszystkich wybranych, niechaj Bóg raczy pobłogosławić to kadzidło i przyjąć je jako miłą wonność.”

Objawienie św. Jana uważa św. Michała za potężnego księcia stref niebieskich i pełnego chwały szermierza sprawy Boskiej. Wielka powstała walka w Niebie, wielka ze względu na strony wojujące, ich liczbę i wielką potęgę, ze względu na sprawę, o którą chodziło. Po jednej stronie walczył Michał, jako chorąży i wielki hetman z zastępem Aniołów, po drugiej stał smok ze swymi aniołami. „I strącony ów smok wielki, zwany diabłem i szatanem, uwodziciel całego świata. Zrzucony został na ziemię, a z nim aniołowie jego.” Bój ten i walka między złem i dobrem, między wyznawcami prawdy i dziećmi kłamstwa trwa dotychczas, a świat chrześcijański czci w świętym Michał i Aniołach jego swego obrońcę i orędownika. Stąd też zniesione w roku 1806 cesarstwa rzymskie i dawny stan rycerski, jako obrońcy i opiekunowie Królestwa Bożego na ziemi i Kościoła świętego przeciw wrogom tej świętej instytucji, wybrali św. Michała za swego patrona i szczególną mu cześć oddawali.

Apostoł św. Juda Tadeusz wspomina w jednym ze swych listów walkę, jaką toczył z szatanem św. Michał o ciało Mojżesza. Jako powód tej walki podają niektórzy starodawni teologowie tę okoliczność, że szatan chciał objąć w posiadanie zwłoki Mojżesza, którego Bóg tak pochował w krainie Moab, iż nikt nie mógł odnaleźć jego grobu. Pod pozorem więc, że wolno mu rościć sobie prawo do zwłok Mojżesza za zabicie Egipcjanina, dążył do ich pozyskania, a zarazem miał zamiar pokazać one zwłoki Izraelitom i skusić ich do oddawania im czci Bogu przynależnej. Oparł się temu św. Michał, gdyż zwłoki męża sprawiedliwego są własnością Boga, a tym samym chciał zapobiec bezbożnemu ich nadużyciu. Na tym podaniu opiera

się wiara chrześcijan, że św. Michał jest patronem umierających i w chwili konania bierze ich pod szczególną opiekę. Takie też jest znaczenie słów modlitwy kościelnej: „Michałowi Archaniołowi, przewodnikowi zastępów anielskich, oddał Bóg dusze Świętych Swoich, aby ich wprowadził do Raju radości, gdyż Michał jest księżciem Raju i wszystkich dusz, które do niego wejść mają.”

Chwalebny przeto jest zwyczajem wyznawców chrześcijaństwa błaganie św. Michała o zgon szczęśliwy, a w modlitwach mszalnych jemu poleca Kościół katolicki dusze zmarłych, aby im towarzyszył do królestwa światłości niebieskiej i czuwał nad ich grobami na ziemi. Ojciec Kościoła Hermus uczy, że św. Michał staje przy łożu śmierci tych, którzy w życiu zachowywali przykazania Boskie, a po śmierci wyznacza im miejsca, jakie mają zająć.

Święty Bazyli i inni Ojcowie Kościoła zgadzają się z tym zapatrywaniem i dodają, że święty Michał waży dusze zmarłych. Malarze zaś i rzeźbiarze dodają w swych utworach szatana, przyglądającego się złośliwie i chytrze temu ważeniu, gdyż pragnąłby on przeważać szalę na swą stronę.

Podanie mówi, że chrześcijanie już w pierwszych wiekach stawiali św. Michałowi kościoły, kaplice i ołtarze, i że w tych świątyniach działy się niejednokrotnie cuda, o których wieść rozchodziła się po całym świecie chrześcijańskim.

Metafrast mówi, że już za czasów Apostołów pojawił się św. Michał w mieście Chronis we Frygii i źródło tamtejszemu nadał siłę leczniczą, która chorym przywracała zdrowie i tyle działała cudów, że miasto Lardicea i cała okolica przyjęła chrześcijaństwo. Z wdzięczności wzniesiono św. Michałowi wspaniały kościół, do którego mieszkańcy wschodnich krajów przez kilka wieków licznie odbywali pielgrzymki.

Gdy cesarz Konstanty budował nad Bosforem nową stolicę, wystawił także kościół św. Michała, o którym Sozomenus, dziejopisarz opowiada: „Kościół ten zowią Michaelion, gdyż jest mniemanie powszechne, że w nim się pojawia wielki Archanioł. Że na tym miejscu wielkie dzieją się cuda, sam to poświadczyc mogę, gdyż w wielkim strapieniu i ucisku doznałem niespodzianej pomocy. I inni doświadczyli rozmaitych dobro-

dziejstw; kto bowiem jest w niedoli i niebezpieczeństwie, kto nawiedzony chorobą tam się pomodli, tego Pan Bóg uwalnia od złego." Następnie opowiada, jak cudownie uleczony został adwokat Akwilin i lekarz Probian.

Za czasów Papieża Gelazyusza ukazał się św. Archanioł w roku 493 na górze Gargano w królestwie Neapolitańskim. Wystawiono mu tam kościół, do którego odbywali pielgrzymki mieszkańcy całego zachodu. Wielu z nich doświadczyło cudownego wysłuchania swych modłów. W Rzymie szerzyła się w roku 590 straszna zaraza. Papież św. Grzegorz Wielki polecił modły i odmawianie siedmiorakiej Litanii. Wierni, podzieleni na siedem procesji, wychodzili z siedmiu kościołów i zbierali się w Bazylice Najświętszej Marii Panny Większej. Podczas nabożeństwa ukazał się ponad grobowcem cesarza Adryana Anioł, wsuwający miecz w pochwę, a Aniołem tym był podobno św. Michał.

Pomnik Adryana nazwano odtąd „zamkiem Anioła”, a kościół miejscowy poświęcono czci św. Michała Archanioła. Na cześć jego, jako hetmana zastępów niebieskich, odbywały się w Rzymie 29 września uroczystości wojskowe, np. poświęcanie broni i chorągwi przez papieża, parady i przeglądy wojska.

W wieku X po Chrystusie pojawił się św. Archanioł w diecezji Avranches we Francji i rozkazał na szczycie skały w Normandii wystawić kościół i oddać go pod swą opiekę. Rozkaz ten wykonano i oddano kościół pod zarząd benedyktynów, a miejsce to zasłynęło wkrótce z licznych cudów i pielgrzymek.

W najnowszych czasach kato-

licy założyli Bractwo św. Michała, którego członkowie modlą się za uciśnione papieństwo, pozbawione władzy świeckiej, skazane na jałmużnę wiernych. Uroczystość św. Michała była, począwszy od VIII wieku, w wielu okolicach świętem nakazanym, a księgi kościelne nazywały ją „kiermaszem świętego Michała”.



NAUKA MORALNA

Kościół katolicki wzywa pomocy św. Michała przy umierających, on bowiem wyznaczony jest od Boga do tego, aby wiodł dusze chrześcijan przed Sąd Boży.

Dla tych, którzy się w chwili zgonu oddają pod jego opiekę i proszą o jego orędownictwo, jest św. Michał dzielny pomocnikiem. Dlatego też modli się Kościół przy łóżu konającego: „Święty Michale, Archaniele, wspomagaj nas w wal-

ce, abyśmy na Sądzie Bożym nie poszli na zgubę.” A w Mszy żałobnej: „Choraży Michał św. niech zawiedzie dusze, Panie Jezu, do światła, któreś przyobiecał Abrahamowi i potomkom jego.” Kto przeto pragnie w ostatniej godzinie doznać pomocy tego Archanioła, niech się wyrzeknie tego grzechu, szatana i jego pokus. Hasłem naszym niech będzie święte imię Michała, które znaczy: „**Któż jest jak Bóg?**”

Gdy nas szatan kusi do grzechu, gdy nas ludzie powabami świata, gdy podnieca w nas żądze cielesne i obiecuje nam wszystko, bylebyśmy wykroczyli przeciw temu lub innemu przykazaniu, wtedy odegnamy go tymi słowami: „**Któż jest jak Bóg?**” Znaczy to: „Któż tak dobry jak Bóg?” Któż nagradza tak jak Bóg? Któż darzy większym szczęściem jak Bóg? Komuż winniśmy większe posłuszeństwo, jak Bogu? Świat zginie, ciało zgnije, szatan jest kłamcą i oszustem, Bóg tylko i prawda jest wiekuista. Co On przyrzekł, to się stanie; czym On zagroził, to nas nie minie. Miejmy to w pamięci w chwili pokusy. Gdy będziemy trzymać się tej zasady, to w ostatniej chwili stanie przy łóżu naszym św. Michał i nie dopuści, abyśmy się stali łupem szatana. On nam pomoże do zwycięstwa,

zawiedzie nas przed Sąd Boży, przeważy szalę na naszą korzyść i wyjedna nam u Boga litość i miłosierdzie.

MODLITWA

Boże, który uwielbioną wolą Swoją przeznaczyłeś ludziom pracę, a Aniołom opiekę nad nami, spraw miłościwie, niech ci, co w Niebie tron Twój otaczają, ochraniają nas na ziemi. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen

K. W.



Patronka ziarna wrzuconego w ojczystą glebę

Matka Boża Siewna

był z niego dorodny chleb. Ciche narodziny Maryi i następujący potem czas czekania na pojawienie się przychodzącego Chrystusa, już wypełnionego proroctwa, jest dla ludu znakiem rodzenia się oczekiwanego

Niech dziatwa nie zmarnieje,
Niech korzyść z niej ma kraj,
Narodu spełń nadzieje."

W Polskim Kalendarzu Maryjnym szczególnym świętem jest Narodzenie Najświętszej Maryi Panny obchodzone 8 września. Kościół w tym dniu przypomina wiernym tę doniosłą chwilę, kiedy w domu Joachima i Anny przyszedł na świat Ta, która miała dać życie Zbawicielowi świata. Narodzenie Maryi było zapowiedzią bliskiego końca niewoli i przyjscia na świat oczekiwanego Mesjasza. Co do daty narodzin Matki Bożej istnieje wiele niejasnych szczegółów i różnych rozbieżności. Kościół katolicki, Grecy i Ormianie obchodzą to święto 8 września. Święto to powstało w Jerozolimie, w mieście, gdzie, według tradycji, miał stać dom rodziców Maryi. W VII wieku święto pojawia się w Rzymie oraz w krajach zachodnich, a następnie w słowiańskich. Święto to w naszym kraju szczególnie upodobał sobie lud wiejski, nazywając je z dawną świętem Matki Boskiej Siewnej, bowiem przypada w okresie siewów jesiennych. Maryja to patronka dorodnego ziarna wrzuconego w glebę ojczystą, ziemię tak ukochaną przez ludzi wsi, ziemię zroszoną potem rolniczego wysiłku, pracy nieraz ponad ludzkie siły. Ten niezwykle symbol siewu pełen jest ukrytego znaczenia, bowiem dzieciństwo to okres siewu, więc któż jak nie święte dziecko Maryja ma błogosławić siewcom i ziarnu. Żeby być dobrym siewcą, trzeba kochać swoją ziemię, mieć silną wiarę, że dobry Bóg rozmnoży wrzucone ziarno, by o czasie

plonu.

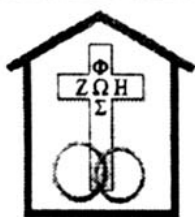
W sercach Polaków zasiewa Ona miłość do ojczyzny, do ziemi czarnej, nieraz kamienistej i mało urodzajnej, ale kochanej nad życie. „Ile ziemi – tyle Ojczyzny”, bowiem największym skarbem dla polskiego chłopca była i jest od pokoleń niwa, własny zagon, dający chleb na rodzinny i ojczysty stół. Maryja na duszę polską rzuca ziarno wychowania religijnego, miłości, prawdy, radości życia, dojrzałości duchowej, wierności słusznym ideałom. Trzeba dziękować Bogurodzicy za ten siew, jak czynił to w wierszu – modlitwie anonimowy poeta sprzed lat:

„Gdzie spojrzeć, blisko, w dal,
Czerni się żyzna gleba,
Kraje się pługów stal,
Pod przyszły zasiew chleba.
Rolnika pot i krew
Wsiąknęły w ziemię czarną,
Nie będzie płonnym siew,
Nie zginie złote ziarno.
O, Matko Boska, daj,
Niech praca nie zmarnieje,
Wyprowadź zboże w gaj,
Rolnika spełń nadzieje.
Lecz inny jeszcze siew
Czeka na nasze ręce,
Trzeba ziarno bez plew
W dusze rzucać dziecięce.
Niech pracy naszej pług
Orze cię, młoda niwo,
A gdy pomoże Bóg,
Zbierzemy wielkie żniwo.
O, Matko Boska, daj,

Dziś już rzadko można spotkać prawdziwego siewcę. Mechanizacja wkroczyła na pola, siewniki czynią to za człowieka, choć ziarno na pewno jest pobłogosławione, choćby krzyżem świętym przez siewcę. Temu, kto pamięta dawną wieś polską, żal jest tego widoku siewcy dostojnie krocącego polem i wrzucającego z przepasanej płachty ziarno w matkę ziemię. Tak jak Boryna z powieści Reymonta „Chłopi”, który siał do końca i został na swym zagonie, jak biała plama na ziemi, ostatnim tchnieniem życia padł na zagonie całując ziemię.

Rolnicy kochają swoją Patronkę Siewną. Dawniej do ziarna siewnego mieszano ziarno wyłuskane z kłosów, które były wraz z kwiatami i ziołami poświęcane w uroczystość Wniebowzięcia NMP, by uprosić sobie dobry urodzaj. Na Podhalu święto 8 września nazywano Zitosiewną, gdyż tam sieje się wtedy żyto. W wielu regionach Polski, w wigilię Narodzenia Matki Bożej, musi rolnik choć kilka garści zboża zasieć. W niektórych stronach rolnicy kropili sobie przed siewem ręce wodą święconą. Pierwszą garść rzucali w formie znaku krzyża ze słowami: „W imię Boskie”. Czy dzisiejsi ich potomkowie czynią tak samo? Niech każdy czytelnik odpowie sobie na to sam w sumieniu. Czy moja wiara jest taka sama jak ojców i dziadów, którzy dzięki tej wierze przetrwali trudne chwile dziejowe? Dawniej powszechnie w ten dzień spoglądano w niebo, na którym zawisnęły w locie ostatnie odlatujące od nas jaskółki, wówczas mówiono: „Najświętsza Panna się rodzi, jaskółka odchodzi.” Te odloty ptasie były sygnałem zamknięcia pewnego etapu życia i pracy, swoiste memento mori ziemi...

M.K.



DOMOWY KOŚCIÓŁ

Oaza Rodzin w Orchowie

Na wstępie przepraszamy Drogich Czytelników „Głosu Świętego Mikołaja”, że nie ukaże się w tym numerze dalszy ciąg artykułu o dialogu małżeńskim. Będzie on w październiku.

Chcielibyśmy natomiast podzielić się naszymi wrażeniami z pobytu w Orchowie, gdzie proboszczem został nasz długoletni moderator, ks. Jarek Kulpiński. Nasza wizyta odbyła się w dniach 14 – 15 lipca 2001r. Wyruszyliśmy późnym popołudniem w sobotę. Na miejsce szczęśliwie dotarliśmy po godzinie 18. nasz drogi ksiądz akurat odprawiał Mszę św. Po Eucharystii przywitaliśmy się bardzo serdecznie. Ksiądz Jarek widząc tak liczną grupę był zadowolony, my również. Potem był słodki poczęstunek i kawa. Korzystając z wymarzonej pogody do pływania (ponad 30°C w cieniu) wybraliśmy się nad pobliskie jezioro. Woda była wspaniała: czysta i ciepła. Niektórzy nurkowali, inni pluśkali się, jeszcze inni tylko nogi moczyli. Było cudownie. No, ale czas wracać na plebanie, bo po wodnych zabawach byliśmy trochę głodni.

Rozpoczęły się przygotowania do wspólnej kolacji. Panowie i dzieci „rządzili pod lipą, a panie w dużej kuchni. Po kilkunastu minutach zasedliśmy przy stole, jedliśmy grillowe przysmaki, warzywne salátky, słodkości. Potem był czas na długie rozmowy przy gwieźdnyim niebie i blasku księżyca. Nie mogło też zabraknąć śpiewania przy akompaniamencie gitary ks. Jarka (wszyscy mieli śpiewniki, które otrzymaliśmy od naszego moderatora w prezencie). Była prawie północ, gdy postanowiliśmy pójść spać. Byliśmy już trochę zmęczeni, no i zaczęły coraz bardziej dokuczać letnie owady... komary. W tak dużym domu wszyscy bez trudu znaleźli kąciek do spania. Jeden mały „trójkątny domek” został postawiony pod rozłożystą lipą, w którym noc spędził tatuś z dziećmi oraz

śliczny piesek.

Następny dzień, poświęcony Panu, rozpoczęliśmy Eucharystią w Orchowie. Ks. Jarek na wstępie powiedział, że gości Oazę Rodzin z Bydgoszczy. Oprawę liturgiczną miała nasza wspólnota, czytania, modlitwa powszechna, procesja z darami, śpiew przy akompaniamencie gitary. Na końcu każdej mszy były świadectwa małżeństw z ich przynależności do Ruchu Domowego Kościoła. Dało się nawet słyszeć reakcje orchowskich parafian: „jakie piękne świadectwa”.

Po porannej mszy zasedliśmy do niedzielne go śniadania, którego „hitem” była jajecznica na wędzonym boczku z... 60 jaj. Potem była kolejna msza w przepięknym, drewnianym kościółku w Linówcu, który koniecznie trzeba zobaczyć. Również niedzielna pogoda była bardzo upalna, więc po mszach św. chętni postanowili zrelaksować się nad pięknym jeziorem. Inni natomiast odpoczywali na plebanii. Niestety, czas szybko umykał i nadeszła chwila powrotu. W takiej chwili żadne słowa nie oddadzą tego, co czują serca. Nawet niebo się smuciło, bo nadeszły ciemne chmury, zerwał się wiatr, trochę grzmiało i

spadł deszcz. Z całego pobytu w Orchowie najsmutniejsze było pożegnanie, które było przecież nieuniknione. Przedłużaliśmy więc rozmowy, a dzieciaczki kleiły się do ks. Jarka jak muchy do mucholapki. Wszyscy byliśmy radośni i urzeczeni tym miejscem, a zwłaszcza dziećmi, które dużą plebanie i nie tylko przeznaczyły na zabawę w chowanego. W ciszy i cieniu wielu drzew, w tym cudownej lipy, każdy znalazł ukojenie dla duszy i ciała. „Oto jest dzień, który dał nam Pan” – tak mówią słowa znanej piosenki religijnej. Dziękujemy ci, Panie Boże, za te dwa dni, za wszystkie przeżycia, za szczęśliwą podróż i za ks. Jarka, który jest wrażliwym, pogodnym i serdecznym człowiekiem.

Księżu Jarku, mamy nadzieję, że duchowo zawsze będziesz z naszym kręgiem, a my z Tobą. W Księdze Tobiasza są takie piękne słowa Archaniola Rafała, które niech będą naszymi życzeniami dla Ciebie: „Niech Cię spotka wiele radości!” (Tb 5,10). Niech Dobry Bóg Ci błogosławi i czuwa nad Twoim powołaniem, a Matka Boża otoczy czułą opieką, abyś nigdy nie czuł się samotny.

Za wszystko Chwała Panu

Krystyna i Andrzej





Milusi po wakacjach znowu powraca na waszą stronę. Przed wakacjami towarzyszył mu Ks. Jarek, którego w ostatnim numerze Milusi ze smutną miną odprowadzał do Orchowa. W czasie wakacji Milusi postanowił razem ze mną wybrać się do nowej parafii Ks. Proboszcza Jarosława Kulpińskiego. Mieszka sobie Ks. Jarek w dużej plebanii, obok kościoła z czerwonej cegły pod wezwaniem Chrystusa Dobrego Pasterza. Przy kościele wybudowano już za pobytu Ks. Jarka przepiękną grotę dla Matki Bożej. Przy grocie jest dużo pięknych krzewów i kwiatów, a całość wieczorem i w nocy ładnie podświetlona. Milusi był pod wielkim wrażeniem. 12 kilometrów od Orchowa znajduje się miejscowość Przyjezierze z dużym i czystym jeziorem. Milusi popluskiał się trochę w ciepłej wodzie.

W pierwszy dzień wakacji Milusi wybrał się także z ministrantami nad morze do Mieleny – Unieście. Ministranci już w pierwszych dniach wakacji kapali się w morzu, grali w piłkę nożną, a także dużą część czasu spędzali na spacerach, zakupach i w wesołym miasteczku, gdzie niejednemu zakreśliło się w głowie.

Na pewno każdy z was ma wiele wrażeń i miłych wspomnień z wakacji spędzonych na koloniach, z rodzicami na wczasach, u dziadków czy rodziny. Wszystko, co dobre i miłe, szybko się kończy. 3 września powrócicie do szkoły i znów cały rok trzeba będzie czekać na kolejne wakacje. Po wakacyjnej przerwie wznawiamy dla was Msze św. o godz. 11:00. Nie zapomnijcie przynosić naszych śpiewników. Niedługo wyjdzie następna strona z nowymi piosenkami. Zachęcam was gorąco do praktykowania I Piątków miesiąca na podstawie naszych książeczek do spowiedzi. Bardzo was proszę i waszych rodziców także, abyście pilnowali klasy, dnia i godziny spowiedzi, bo to będzie wielkie ułatwienie dla was i dla nas – księży słuchających spowiedzi. Od następnego numeru „Głosu Świętego Mikołaja” Milusi zaprasza do rozwiązywania zagadek, krzyżówek i konkursów rysunkowych. Będą nagrody!

Bóg mierzy serca

Teraz zaczyna się znowu pogoń za dobrymi ocenami. Oczywiście, nauka jest ważna. Pismo Święte też nas zachęca, byśmy rozwijali nasze talenty.

Opowiem wam o pewnym zdarzeniu. Trzy mamy rozmawiały o swoich dzieciach. Z boku na ławce siedział starszy człowiek i przysłuchiwał się rozmowie. Najczęściej jest tak, że mamy o swoich dzieciach mówią tylko dobrze, a przy tym często przesadzają.

„Mój syn – powiedziała pierwsza – śpiewa jak słowik. Może kiedyś będzie wielką gwiazdą!” Właśnie przybiegł i zawołał: „Mamo, dasz mi trochę pieniędzy? Muszę sobie kupić trochę słodyczy i napój”. Myślę, że nawet nie powiedział „dziękuję”, gdy mama spełniła jego żądanie.

„Moja córka – opowiada druga mama – ma świetne wyniki w sporcie. Robi „mostki” tak dobrze, jak żadna inna dziewczyna. Ćwiczy stanie na jednej ręce. Może kiedyś będzie sławną sportsmenką!” Córka właśnie podążała ulicą, zrobiła rzeczywiście piękną „gwiazdę” i powiedziała: „Mamo, czy mogę pobawić się z koleżanką?” Mama odrzekła: „Ale przecież miałaś mi pomóc w sprzątnięciu mieszkania”. Dziewczynka westchnęła tylko: „Och, mamusiu, przecież w domu mamy czysto!” A mama ze smutkiem zgodziła się na jej prośbę.

W końcu pojawił się także syn trzeciej mamy. Nic nie mówił; mama też nie mogła o nim nic wspaniałego powiedzieć, ale wziął jej siatkę z zakupami i zaniósł do domu.

Trzy mamy wiedziały, że starszy człowiek na ławce przysłuchiwał się wszystkiemu i wszystko widział. Dlatego zapytały go na pożegnanie: „Co pan myśli o naszych dzieciach?” Popatrzył na owe mamy i stwierdził: „O dzieciach? Widziałem tylko jedno dziecko!”

Dlaczego starszy pan tak powiedział? Bo patrzył nie na zdolności dzieci, ale na ich serca. Jest wprawdzie ważne, żebyście byli wysportowani i osiągnęli dobre wyniki

w matematyce, muzyce i w innych przedmiotach, ale równie ważne jest coś innego! Jezus nakazał swoim uczniom: „Kto chce być pierwszym i najlepszym, powinien być gotów wszystkim służyć.”

Szkola mierzy centymetrem głowę. Bóg mierzy centymetrem serce i pyta: „Potrafisz się podzielić? Potrafisz ustąpić, przebaczyć? Pozwalasz obcemu dziecku usiąść obok siebie? Czy pomagasz innym? Czy wprowadzasz innych w swój krąg?” Jeżeli każdy z was będzie tak czynił, wówczas szkoła będzie dla wszystkich dzieci piękna.

Zyczę wam z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego, ażeby wasze głowy „rosły”, ale jeszcze bardziej – aby rosły wasze serca!

Milusi przypomina o codziennej modlitwie. Modlitwa to chęć spotkania z Bogiem, to wspólna rozmowa z Nim i o sobie, to prośba o zrozumienie wszystkiego, czego oczekuje ode mnie Bóg, to życie obok Niego, bo On jest moim Przyjacielem. Będę modlić się każdego dnia. Wiem dobrze, że wczoraj, dziś, jutro nie są jednakowe. Moja modlitwa może być każdego dnia odmienna. Modlitwa poranna: Dzień dobry, Panie Jezu. Wszystko budzi się dziś rano. Ja wstając myślę o Tobie. Ty jesteś Panem wszystkiego. Ty jesteś bardzo mocny. Ja jestem bardzo mały. Jednak wiem, że jesteś moim Przyjacielem i że będziesz przy mnie przez cały czas. Mam dziś tyle spraw, bawić się, uczyć...

Ks. Waldek





„ - Ludzie - powiedział Lis - mają strzelby i polują. To bardzo kłopotliwe! Hodują także kury. To ich jedyna dobra strona. Szukasz kur?
- Nie- odpowiedział Mały Książę - szukam przyjaciół.”

Pięknie, ale pięknie i co ja mam z tym zrobić? Skończyłem rozmowę z ks. Waldemarem. „Pamiętasz, że masz napisać artykuł do gazetki?” Właśnie sobie przypominałem... Stałem zadziwiony swoją sklerozą... I co dalej? Popatrzyłem na półki z książkami. Świetnie: jedyne, co zostawiłem w moim rodzinnym domu to kryminały, fantastyka i tzw. dzieła, czyli to, co każdy szanujący się człowiek powinien przeczytać, a każdy uczeń poznaje przez bryki i konspekty. I szukaj tu człowieku natchnienia... Super!

No dobrze, powoli... słowo do słowa i powstała rozmowa i to co jest poniżej.

Młodość to najpiękniejszy i najważniejszy czas w życiu. Tutaj wszystko się zaczyna i od tego czasu zależy jak przeżyjesz swoje życie. Każdego dnia, kiedy to sobie uprzedzam, ciarki przechodzą mi po plecach. Pomagać człowiekowi w taki sposób, aby stał się pięknym kwiatem, a nie chwastem co zatrzuwa i rani... Wow! Delikatna i precyzyjna robota... I pewnie dałbym sobie spokój, ale... to jedno małe „ale”. Jak mówi Pismo: po ludzku to niemożliwe, ale dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych.

Nie chcę się mądrzyć, nie chcę nikogo umoralniać, nikogo besztuć, bo to zawsze przynosi odwrotny skutek. Chcę rozmawiać, chcę wymieniać poglądy, pomagać, i generalnie chodzi o to, żeby traktować drugiego człowieka jak człowieka, a nie jak przedmiot, który można wyrzucić albo wymienić w sklepie.

Zacząłem od „Małego Księcia” bo bardzo lubię tę „bajkę”. Bajkę?... Nie tylko. Ta książka coś w sobie ma, co

sprawia, że wracając do niej za każdym razem odkrywam coś nowego. Piękna jest ta rozmowa Księcia i Lisa. Rozmowa o przyjaźni. I chociaż to tylko bajka to bardzo mądra.

Dokoła dużo ludzi, z jednymi łączy nas przyjaźń, miłość, inni to znajomi, jeszcze inni to przechodnie, obcy ludzie. Ludzie... Zaszklawiani, podzieleni i niestety niewielu jest takich, którym zależy na tym, żeby to zmienić. Wzruszyć ramionami i pójść dalej każdy potrafi. Przecież nie o to w życiu chodzi.

Człowiek potrzebuje drugiej osoby. Sam zatracą swoje człowieczeństwo, to kim Bóg go stworzył. Mówimy o przyjaciółach, kolegach, sąsiadach, znajomych, o ludziach, i jakże często przyklejamy im łatkę. Lis mówi, że jedyną dobrą cechą człowieka jest hodowanie kur... Z punktu widzenia Lisa jest to jedyna korzyść, jaką można odnieść ze znajomości z człowiekiem. Ale Mały Książę nie szuka kur, tylko przyjaciół. Nie o kury tu chodzi... Dajmy więc spokój temu szufladkowaniu, przyczepianiu łatek, dzieleniu na kategorie, bo to jakoś nie tak. Dlatego pogadajmy o przyjaźni... takiej szczególnej.

Z Bogiem też można się zaprzyjaźnić. I to jest chyba najbardziej fantastyczna rzecz, która może przydarzyć się w życiu. Kto w tym roku poczuł siłę deszczu pod Lednicką Rybą, albo też poszedł

pieszo na Jasną Górę, usłyszał słowa Chrystusa: „Wypłynij na głębie”. O tym mówił także Ojciec Święty na zeszłorocznym Spotkaniu z Młodymi w Rzymie. Chrystus mówi do swojego przyjaciela, do Piotra, ale także do mnie i do Ciebie. I co z tym zrobić? W Piśmie czytamy, że Słowo Boga rzucone na ziemię nie wraca do Niego bezowocnie. Nie mam zamiaru komukolwiek podawać gotową receptę na życie, receptę na przyjaźń z Bogiem. Chociażby z tego powodu, że do każdego Pan Bóg przemawia w szczególny sposób. I to zawsze będzie Twoja przyjaźń z Bogiem, a nie kogoś tam.

Ktoś zapyta: to dlaczego to piszesz człowieku? Właśnie dlatego, że jesteśmy Kościołem, a więc jesteśmy dla siebie ważni, nie obcy, i zależy nam na drugim. I to nie ze względu na jego kury... Przychodzi ważny czas, czas sensownego i rzeczowego rozmawiania. Zapraszam do takiej rozmowy, i to nie tylko na tej stronie, ale przede wszystkim osobiście. Jestem „nowy” w tej parafii i chciałbym poznać was, wasze radości, wasze smutki, nadzieje i to wszystko, co wam w duszy gra. „Nie od razu Kraków zbudowano”, ale pewnego dnia ktoś zaczął kopać dziurę pod fundamenty, więc...

To ważne żebyśmy zaczęli rozmawiać i mówić, i słuchać.

Ks. Sławomir Bednarek



Kolonie letnie

Akcja Katolicka przy parafii św. Mikołaja w Fordonie wspólnie z „Caritas” w Bydgoszczy zorganizowała w czasie wakacji kolonie dla 39 dzieci z naszego środowiska. Dzieci wypoczywały w Ostrowcu i w Samostrzelu na terenie Technikum Rolniczego. Kolonie nie były dużym obciążeniem dla rodziców, ponieważ w ok. 60% zostały dofinansowane przez „Caritas” w Bydgoszczy i Akcję Katolicką naszej parafii. Wśród uczestników kolonii były także dzieci z pogotowia opiekuńczego. Dzieci z wypoczynku były bardzo zadowolone, miały bardzo dobrze zorganizowany czas, wspaniałych opiekunów, którymi byli studenci z Akademii Bydgoskiej. Dzieciom zapewniono dowóz na miejsce zbiórki, jak też powrót do domu autokarem wynajętym przez Akcję Katolicką.



Członkowie Akcji Katolickiej odwiedzili dzieci w czasie trwania kolonii, zawieziono słodycze, a wizytę upamiętniono wspólnym zdjęciem. Dzieci były pełne wrażeń, wypowiadały się z wielkim entuzjazmem o ciekawie spędza-

nym czasie na koloniach, wiele z nich było po raz pierwszy poza domem rodzinnym, nawiązały się nowe przyjaźnie. Kierownikowi kolonii panu Piotrowi dziękujemy za wspaniale zorganizowany czas i miłą atmosferę. **M.K.**

Modlitwa skazanego

Modlitwa skazanego, który odbywa karę w więzieniu w Fordonie.

Moje Zdrowaś Maryjo

Młoda niewiasta. Wyciszona. Tak skromna, że dla otoczenia niczym się wyróżniała. A jednak jakże wyróżniona. Już od poczęcia i przez całe ziemskie życie bez najmniejszego grzechu.

Jednak od pewnego czasu organizm daje Ci znaki, jakich nie mogłaś się spodziewać. Z niepokojem tym czujesz się bardzo samotna. A jednak nie jesteś osamotniona, bo oto ukazuje Ci się Anioł, który kilkoma słowami nie dość, że rozwiewa Twoje niepokoje, to jeszcze zwiastuje Nowinę tak wspaniałą, że dorównującą jedynie Twemu Niepokalanemu Poczęciu. Już nie musisz się troskać, bo wiesz, że „Zdrowaś Maryjo”, że Twój stan jest źródłem łaski szczególnej, że „łaskiś pełna”.

Ty tylko nie wiedziałaś, że ani jednej chwili nie byłaś osamotniona, a niepokój, jaki odczuwałaś zniknął, gdy usłyszałaś „Pan z Tobą”.

I nagły spokój. Od tej chwili znowu możesz żyć w właściwym Ci wyciszeniu. Cichej radości, wielkim oczekiwaniu.

Idziesz w odwiedziny do bliskiej Ci osoby i oto witają Cię słowa: „Błogosławionaś Ty między niewiastami”.

Czy ktoś potrafi piękniej?

Błogosławieństwo po sto-kroć większe, bo szczególnie podwójne: „I błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus”.

Jakże stosowna ta chwila, by powierzyć Ci wszystkie swoje prośby. Przecież jesteś Świętą: „Święta Maryjo”. Jesteś świętą od najwcześniejszych chwil swojego istnienia. Jesteś szczególnie świętą. Matka samego Boga: „Matko Boża”.

Z radością to głoszę, a jednocześnie rozumiem ogrom-

ną różnicę między nami. Ty zawsze czysta od grzechu. Ja słaby tak, że nic nie pozostało, jak mieć w Tobie nadzieję: „Módl się za nami grzesznymi”.

Przy okazji przemycam modlitwę za moich najbliższych. Wierzę ogromnie, w szansę, jaką dla nas jesteś i będziesz: „Teraz i w godzinę śmierci naszej”. Największe moje marzenie to: Niech się tak stanie: „Amen”.

„Jean de Guan”



Nasz kościół... w gronie najpiękniejszych

Każdego dnia setki bydgoszczan dyskutują na Forum w portalu „Gazety” pod adresem www.gazeta.pl/bydgoszcz. Jedną z dyskusji dotyczyła tematu: Najpiękniejszy bydgoski kościół. A oto wypowiedzi, które ukazały się na w/w stronie internetowej.

KEVIN: Będę oryginalny: Bazylika, na drugim miejscu kościół na pl. Piastowskim.

LORD SAMSEL: Oczywiście Fara. Co do kościoła na pl. Piastowskim to uważam, że po przemalowaniu wewnątrz mocno stracił. Poprzednio wyglądał na barok, teraz wygląda na udawany barok. Moim zdaniem Bazylika, szczególnie po remoncie!

COMA: Mały kościółek w Oplawcu, choć jeszcze jest nie wykończony.

FIN: Moim zdaniem najpiękniejsza jest Fara. Ostatnio także kościół pobernardyński (odnowiony bardzo umiejętnie, nie zatracił dawnego uroku).

KROTOSS: A ja lubię swój kościół: św. Mikołaja na rynku w Fordonie. I wiem z zegarem ma, ostatnio zakładali ogrzewanie; jest taka fajna stara ambonka – ma swój klimat. I go lubię też dlatego, że mieszkam w Fordonie od 3 lat, ale okazało się, że moja Mama (notabene pochodząca z Olsztyna) przyjmowała tutaj pierwszą komunię – tak to się losy poplątały:)

RADCA: Ja również uzupełnię wypowiedź KroTossa. Dla mnie najpiękniejszym kościołem będzie kościół św. Mikołaja w Fordonie. Ta wieża z zegarem, o której wspomina KroTosS. Będąc nawet na dru-

giej stronie Wisły (za mostem) wspaniale było widzieć, która jest godzina. Wspaniały klimat wewnątrz kościoła, przepiękne ołtarze i malowidła. Szczególnie mile wspominałam organizowane spotkania dzieci i młodzieży w celu śpiewania koled. Tutaj byłem ochrzczony, i Komunia Święta, i bierzmowanie. Tutaj również ochrzczony został mój (nieżyjący dziś) syn Dawid. To w tym kościele św. Mikołaja zostały odprawione msze św. (w pierwsze piątki miesiąca) – za duszę zmarłego Dawida.

PIT: Moje typy: 1. Bazylika (Ciekawostka. Za kilka lat ma być udostępniona galeria widokowa u podstawy kopuły); 2. Fara ex aequo z kościołem Jezuitów (uważanym często przez niezorientowanych przyjezdnych za Farę); 3. Kościół na placu Piastowskim; 4. Kościół św. Mikołaja w Fordonie.

Gazeta.pl forum

Biuro Ubezpieczeniowe „JANBED” PZU

prowadzi wszystkie ubezpieczenia:

- majątkowe
- komunikacyjne AC, OC i NW
 - emerytalne i na życie
- nagrobki cmentarne (i inne)



tel. 371-57-44

kom. 0-501-038-574

Bydgoszcz, ul. Czeska 11 m. 8

**Ubezpieczenie mieszkań od 30.11.2001 r. -
promocja 20%**

INFORMACJE PARAFIALNE

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

1. Od 9 września wznowia swoją działalność biblioteka parafialna. Biblioteka czynna jest w niedzielę od godz. 10.30 do 12.00 w domu katechetycznym na II piętrze. Oprócz literatury religijnej oferujemy bogaty wybór lektur, literatury pięknej, dziecięcej oraz wszelkiego rodzaju poradników. Jednocześnie prosimy parafian, którzy chcieliby wzbogacić księgozbiór o dostarczenie książek w godzinach funkcjonowania biblioteki lub w każdą środę od godz. 17:00 do 19:00.
2. Chrzest św. odbędzie się 1 września o godz. 17:30 i 15 września o godz. 14:30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w piątek poprzedzający chrzest po Mszy św. o godz. 18:30.
3. Nabożeństwo Fatimskie w czwartek 13 września o godz. 20:00. Prosimy o przyniesienie świec i o liczny udział.
4. W niedzielę – 16 października o godz. 18:30 Msza święta i Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Spotkanie Akcji Katolickiej odbędzie się w sobotę 15 września podczas wyjazdu do Orchowa.
5. Spotkanie z rodzicami dzieci klas II odbędzie się:
 - 15 września, w sobotę, po Mszy św. wieczornej dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły nr 65 i pozostałych,
 - 16 września, w niedzielę po Mszy św. o godz. 12:15 dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły nr 4 i 27.

SPRAWY MATERIALNE

1. Ofiary złożone w lipcu i sierpniu do puszek na odnowienie i złocenie ołtarzy bocznych wyniosły 3.396 zł (w lipcu – 1.543 zł, w sierpniu – 1.853 zł).
2. Ołtarz św. Józefa został całkowicie odnowiony. Jedynie pozostały do wykonania konsole podtrzymujące ołtarz, których kształt zatwierdził już Konserwator Miejski.
3. Identyczne konsole będą zainstalowane także przy ołtarzu Serca Pana Jezusa. Odnowienie tego ołtarza jest już prawie ukończone. Jeszcze trzeba odnowić figurę Serca Pana Jezusa, wykonać, pozłocić i zamontować konsole podtrzymujące ołtarz. W związku z tym zostało zamówione w Niemczech kolejne 2.000 płatków złota.
4. Na cmentarzu wykonaliśmy pomieszczenie - chłodniarkę na przechowywanie zwłok. Dotychczasowe pomieszczenie zostało wyremontowane, rozbudowane i ocieplone. Dobudowano schody, wstawiono dwoje nowych drzwi i zrobiono dach. Przy okazji zostało dobudowane pomieszczenie na narzędzia. Doprowadziliśmy instalację elektryczną i zamontowaliśmy klimatyzator. Firma, która wykonała chłodniarkę, wyraziła zgodę na zapłatę w ratach do połowy przyszłego roku.
- Była to inwestycja bardzo potrzebna, gdyż poprzednie pomieszczenie straszło swym wyglądem. Na miejsce rozsypującej się piwnicy postawiliśmy estetyczny obiekt, który na pewno jest ułatwieniem dla parafian, bowiem nie trzeba zmarłych wozić poza teren naszej wspólnoty.
5. Zakupiliśmy nowe, bardziej funkcjonalne meble do biura

parafialnego.

6. Został przejrany dach na kościele i na plebanii. Ubytki w dachówkach naprawiono.

7. Na zapłacenie posadzki w prezbiterium do 30 sierpnia złożono ofiary w wysokości 3.230 zł. Do zapłacenia całej należności brakuje nam jeszcze 20.975 zł.

Odeszli do wieczności

Zofia Olszta, lat 86 z ul. Osiedlowej 18/15
 Teresa Możdżeń, lat 61 z ul. Piłsudskiego 4/20
 Henryk Wojciechowski, lat 68 z ul. Cechowej 23/36
 Agnieszka Lutkowska, lat 90 z ul. Mącznej 1
 Maria Kempieńska, lat 38 z ul. Bydgoskiej 38
 Zofia Drzycimska, lat 73 z ul. Sielskiej 8
 Marianna Grzywaczewska, lat 89 z ul. Samotnej 3/72
 Edmund Rondalski, lat 58 z ul. Nawigacyjnej 1/8
 Władysław Pietrakowski, lat 69 z ul. Nawigacyjnej 1/5
 Kazimierz Kaczmarek, lat 68 z ul. Wyszogrodzkiej 6/2
 Teresa Barska, lat 62 z ul. Rynek 2
 Stefan Przybylak, lat 43 z ul. Rynek 6/4
 Edmund Pankanin, lat 53 z ul. Taczaka 2/47

Zostali ochrzczeni

Filip Szymański, ur. 15.09.2000 r.
 Wiktor Wiśniewski-Mikołajczak, ur. 18.04.2001 r.
 Daria Gackowska, ur. 24.02.2001 r.
 Zuzanna Trepow, ur. 18.05.2001 r.
 Adam Owieśny, ur. 31.05.2001 r.
 Eryk Nowakowski, ur. 26.05.2001 r.
 Patryk Stachowicz, ur. 28.04.2001 r.
 Julia Dalasińska, ur. 5.05.2001 r.
 Norbert Zakrzewski, ur. 26.01.2001 r.
 Weronika Opalińska, ur. 25.06.2001 r.
 Marta Głowacka, ur. 17.04.2001 r.
 Roksana Majenta, ur. 9.05.2001 r.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Krystian Koriakowski i Magdalena Skuza
 Mariusz Wojciech Cyzman i Aneta Joanna Kunert
 Maciej Grzegorz Knys i Jolanta Beata Repka
 Marcin Zakrzewski i Krzysztofa Milarska
 Radosław Murzyński i Joanna Agnieszka Czachowska
 Stanisław Krawczyk i Felicja Ewa Ćwiek
 Svoboda Oldrich i Joanna Kobiela
 Adam Kwiatkowski i Agnieszka Szczawińska
 Piotr Henryk Mazalon i Jolanta Młodzikowska
 Maciej Radosław Daroń i Agnieszka Wolska
 Włodzimierz Jurkowski i Jolanta Barbara Grębińska
 Krzysztof Karwacki i Katarzyna Kinczewska



GŁOS
 ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Hanna Luczak, Zbigniew Żurowski, ks. Sławomir Bednarek, ks. Waldemar Krawczak. Obsługa strony internetowej: Krzysztof Wojczak. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak. Asystent kościelny: ks. Roman Buliński. E-mail parafii: smikolaj@gniezno.opoka.org.pl. Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. tel. 347-15-55; e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl. Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 30.08.2001 r.